



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Mój kandydat nie wszedł do Sejmu. I to mimo tego, że w lokalu wyborczym byłam już o 6.00. Nie mam więc swojego reprezentanta w parlamencie. To oczywiście mnie nie cieszy, ale też nie zamierzam rozpaczać. W końcu ani ten mój kandydat nie był aniołem, ani ci, którzy teraz będą mieli okazję rządzić, nie są wcielonymi diabłami. Rzecz jasna, nie sądzę, aby ich obietnica lepszego życia dla wszystkich się spełniła, ale przecież nie będę żałował, gdybym się pomylił. Nie będę więc już na starcie niemiłosiernym opozycjonistą, chociaż zaprotestuję zawsze, gdy władza ugodzi w to, co najważniejsze. Jeśli jednak tego nie będzie chciała robić, niech rządzi, jak potrafi. A czy potrafi? Cóż...pożyjemy, zobaczymy. Ja w każdym razie robię swoje. Byłbym szczęśliwy, gdyby dzięki temu żyło się choć trochę lepiej. Przecież nawet jeśli nie mam swojego posła, to ciągle to jest mój kraj. ■

Lewica na margines

W Lubuskim frekwencja wyniosła około 50 procent. Dwa lata temu do urny poszedł tylko co trzeci wyborca.

Wyścig do sejmu skończył się. Wygrała Platforma Obywatelska. Uzyskała ponad dwukrotnie lepszy wynik od Prawa i Sprawiedliwości, za którym uplasowała się Lewica i Demokraci. Polskie Stronnictwo Ludowe zamknęło stawkę partii wchodzących do sejmu. Taka sama kolejność była w powiecie głogowskim (okręg legnicki).

W okręgu zielonogórskim o dwanaście miejsc w Sejmie ubiegało się 161 kandydatów. Wśród lubuskich posłów aż sześciu będzie miała PO. Do zwycięstwa swą listę poprowadził Stefan Niesiołowski. Trzech parlamentarzystów wprowadzi do sejmu lubuskie PiS. Tu liderem był Marek Ast. Dwa mandaty poselskie uzyskał LiD. „Jedynką” LiD-u był Jan Kochanowski. PSL reprezentować będzie jedyny lubuski poseł tej partii – Józef Zych. Z Głogowa wejdzie do sejmu Ewa Drozd z PO.

W senacie, gdzie obowiązują większościowa ordynacja wyborcza, Lubuszanie wybierali trzech senatorów. Zwyciężył Stanisław



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Iwan z PO, na którego swe głosy oddało ponad 100 tys. wyborców, drugi był Henryk Maciej Woźniak, także z PO. Trzeci lubuski fotel senatorski obejmie Jolanta Danielak z LiD.

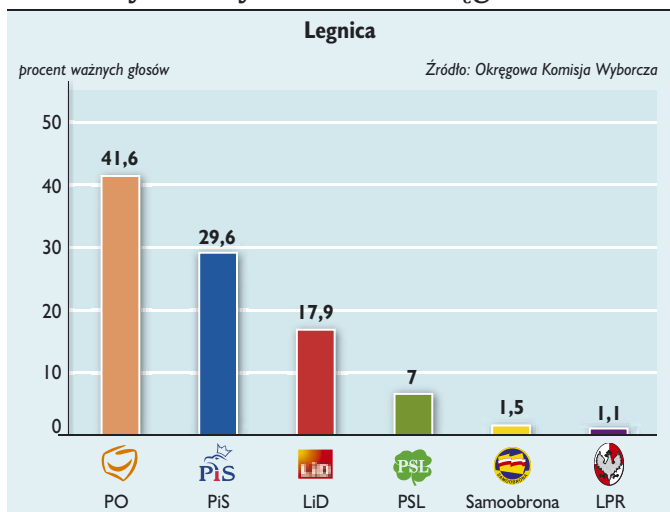
Zwycięzcy nie ukrywają swego tryumfu. – Jestem bardzo szczęśliwy. Polska zasługuje na lepszy los – mówił zaraz po ogłoszeniu wstępnych wyników Henryk M. Woźniak. Nie szczędził też krytyki swym konkurentom. – Opóźnienie ogłoszenia wyników jest przejawem tego, jak funkcjonowało państwo PiS-owskie. To jest wielki skandal. Dziś Polacy powie-

**Siostry
elżbietanki
z Zielonej Góry
jako pierwsze
głosowały
w lokalu przy
ulicy Lisowskiego**

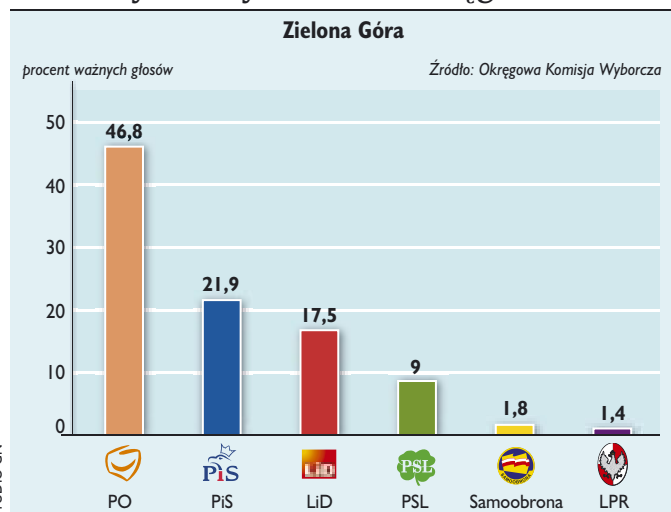
dzieli: dość skandali – mówił na antenie Radia Zachód. Elżbieta Rafalska, kandydatka do sejmu z listy PiS, przyznaje, że jeszcze dwa tygodnie przed wyborami sondaże sugerowały lepszy wynik dla jej partii, choć PiS w stosunku do poprzednich wyborów i tak uzyskało większą liczbę mandatów. – Jesteśmy teraz ciekawi, jak Donald Tuśk wypełni swe obietnice – mówiła reporterom Radia Zachód E. Rafalska. – Tym razem obietnic cudów gospodarczych było bez umiaru. Za chwileczkę karnawał się skończy.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Wyniki wyborów w Okręgu nr 1



Wyniki wyborów w Okręgu nr 8



Co roku inny patron



KRZYSZTOF KRÓL

SIEDLIKO. Tutejsze gimnazjum 18 października otrzymało imię Kawalerów Orderu Uśmiechu. Wyboru patronów dokonali uczniowie, nauczyciele i rodzice. – Dzięki takiemu imieniu, co roku możemy przyglądać się innej osobie, aby ją naśladować. W tym roku jest to Jan Paweł II – tłumaczy dyrektor Władysław Muszkieta. Nowych patronów szkoły pogratulował szkolnej społeczności bp Adam Dyczkowski. – To nie tylko ludzie

zasłużeni, ale przede wszystkim ludzie sympatyczni i radośni. Wśród nich chyba najwybitniejszym jest nasz rodak Ojciec Święty Jan Paweł II – mówił w czasie homilii, po której poświęcił sztandar szkoły (na zdjęciu). Kawaler orderu uśmiechu, jak podkreślił Marek Michalak, kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, to osoba, która swoim działaniem pozawodowym wzbudza uśmiech na twarzach dzieci.

Kochamy Papieża

LUBCZYNO. Już po raz czwarty w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II, w rocznicę wyboru Papieża Polaka, odbył się Gminny Przegląd Piosenki Religijnej. Placówka otrzymała imię Papieża trzy lata temu. – Potem myśleliśmy, jak uczcić i przybliżyć dzieciom naszego patrona. Pojawił się pomysł przeglądu piosenki – wyjaśnia dyrektor Krzysztof Sowa. Zrealizowano go i tym razem. Po Mszy św. w kościele były zmagania konkursowe w szkole. Nad przygotowa-

niem dzieci czuwała katechetka Anna Kielar. – Pracę zaczęliśmy miesiąc temu. Najpierw wybraliśmy piosenki i podkłady muzyczne, a później odbywały się próby – wyjaśnia. Ostatecznie publiczności zaprezentowali się soliści i zespoły z całej gminy, w sumie 60 osób (na zdjęciu). Wśród nich był zespół z gimnazjum w Bogdańcu. – Jesteśmy tutaj, bo kochamy Papieża – zapewnia Sylwia Drzewiecka, absolwentka lubczyńskiej podstawówki.



ARCHIWUM SZKOŁY

Akatyst ku czci Maryi

PARADYŻ-CZERWIEŃSK. Setki diecezjan 20 października w seminarium duchownym podczas nocnego czuwania wyśpiewało cześć Bogarodzicy. Modlono się akatystem. Akatyst to hymn liturgiczny Kościoła wschodniego. Ten poświęcony Maryi mówi o udziale Matki Bożej w ziemskim życiu Jezusa i Jego Kościele. Wierni, śpiewając hymn, stoją z zapalonymi świecami przed ikoną Matki Bożej. Maryjny akatyst w Paradyżu to już coroczna tradycja. Po raz drugi natomiast przeżywała go parafia pw. św.



MAGDALENA KOZIEL

Wojciecha w Czerwieńsku (na zdjęciu). – Śpiew i modlitwę prowadziła schola parafialna – mówi wikariusz, ks. Arkadiusz Wiącek.

Zaszczyt i zobowiązanie

IŁOWA. Po miesiącach starań 16 października miejscowe gimnazjum otrzymało swojego patrona. Rodzice, nauczyciele i uczniowie nie mieli wątpliwości, że ma nim zostać Jan Paweł II. Podczas Dnia Papieskiego uroczystie nadano imię, sztandar i odsłonięto pamiątkową tablicę. – To duży zaszczyt, a zarazem odpowiedzialność mieć za patrona Jana Pawła II – mówił lubuski kurator oświaty Roman Sondej. Ale młodzież gimnazjalna jest tego świadoma. – Nazwa jest trochę nieoryginalna, ale chyba nie ma więk-

szego autorytetu do naśladowania – podkreśliła Monika Nowak.



ZBIGNIEW JANICKI

Dzień Papieski i nadanie imienia gimnazjum uświetniła inscenizacja

Organy jak nowe

DREZDENKO. Organy w kościele parafii pw. Przemienienia Pańskiego wróciły do dawnej świetności. Odnowiony instrument poświęcił 20 października bp Adam Dyczkowski. Na ponad stuletnich organach firmy Wilhelma Sauera z Frankfurtu n. Odru okolicznościowy koncert dał pochodzący z parafii wybitny organista Waldemar Gawiejnowicz, organizator miejscowych festiwali muzyki organowej. – To ogromny instrument. Udało się go wyremontować dzięki środkom z unijnego funduszu

ZPORR, pomocy Rady Miasta i samorządu oraz ofiarom parafian – mówi proboszcz, ks. Robert Mazurkiewicz CRL.



TOMASZ GIERASIMCZYK

Z towarzyszeniem organów śpiewał parafialny chór Cantus Firmus pod dyrekcją Elżbiety Turostowskiej

Patronalne święto służby zdrowia

Szukają wzorców

Sytuacja polskiej służby zdrowia wciąż jest daleka od normalności. Lekarze i pielęgniarki nie zapominają jednak o istocie swojego powołania.

Już po raz szósty diecezjalne środowisko medyczne spotkało się z okazji święta swojego patrona, św. Łukasza. Podobnie jak w ubiegłym roku, po Mszy św. pod przewodnictwem bp. Adama Dyczkowskiego w konkatedrze odbył się koncert w Filharmonii Zielonogórskiej. „Łukaszone koncerty” to nie tylko przeżycie estetyczne, ale też okazja do przywołania pamięci o niezyczących już przedstawicielach służby zdrowia. – Poszukujemy takich przykładów realizacji powołania lekarza i pielęgniarki, które mogą być wzorem do naśladowania – wyjaśnia ks. Eugeniusz Janiewicz, diecezjalny duszpasterz służby zdrowia.

W tym roku wspomniano dr. Janusza Zielńskiego, w latach 1958–1979 dyrektora i ordynatora oddziału chirurgicznego w Sulechowie. – Był wielkim optymistą, aktywnym działaczem społecznym i wymagającym przełożonym. Roztaczał dookoła atmosferę spokoju, łagodności, dobroci, a także humoru. Zapamiętany został jako człowiek prawy, skromny, na którego życzliwość, radę i pomoc wszyscy zawsze mogli liczyć – mówi Małgorzata Kamionka, naczelnia pielęgniarka SPZOZ w Sulechowie. Wyjątkową osobą była także pielęgniarka ze Szprotawy, Marzena Marcinkowska, która po ciężkiej chorobie zmarła w wieku 31 lat. – Stosowała przesłanie wielkiej polskiej pielęgniarki Zofii Szlen-

Przed publicznością wystąpiła grupa Włodzimierza Czernisza ze Szprotawskiego Domu Kultury



KRYSZTOF KRÓL

kierówny: „Dopiero wtedy pielęgniarka jest sobą, kiedy poza rozległą wiedzą i doskonałością techniczną posiada serce”. Za to między innymi cenili ją chorzy – wspomina emerytowana pielęgniarka Krystyna Wysocka. Jak zapewnia dr Halina Szumlicz, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, takie wzorce potrzebne są szczególnie dziś,

kiedy wiele zawodów, nie tylko lekarza czy pielęgniarki, ztraca właściwą sobie rangę i istotę.

Spotkanie zorganizowały z pomocą Regionalnego Centrum Animacji i Kultury zielonogórskie oddziały KSLP, Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych oraz diecezjalne duszpasterstwo służby zdrowia. **KK**

Inauguracja w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein

Niełatwy przedmiot poznania

– Studiowanie teologii to sztuka trudna – mówi ks. dr Andrzej Draguła, wicedyrektor instytutu. A jednak na studia na tym kierunku decydują się wciąż kolejne osoby.

Dlaczego teologia nie należy do najłatwiejszych nauk? – Ponieważ przedmiot jej poznania jest trudny. Nie badamy tutaj samego Boga, ale nasze relacje do Niego – wyjaśnia ks. A. Draguła. Obecnie w instytucie kształcą się 85 osób. 16 października indeksy otrzymało 21 nowych studentów. Mszy św. rozpoczynającej rok akademicki przewodniczył bp Paweł Socha. W homilii przypomniał postać św. Edyty Stein. – W jej świętości uderza fakt, że prawda i miłość Boża są nieodłączne

Studentom pierwszego roku indeksy wręczał bp Paweł Socha

w duchowości chrześcijanina – mówił. Biskup Socha podkreślał, że taka postawa jest możliwa tylko wtedy, gdy student i wykładowca teologii mają osobistą więź z Chrystusem, jedynym Nauczycielem i Mistrzem.

Już wkrótce w instytucie ruszają kolejne spotkania z

cyklu „Salon myśli u Edyty Stein”. – W tym roku hasłem spotkań jest dialog – zapowiada ks. A. Draguła. 12 listopada były marszałek Sejmu RP Marek Jurek poruszył temat „Dialog między wiarą a polityką”.

MAGDALENA KOZIEŁ



ANNA BENSZ-IDIĄK

NA POCZĄTEK METAFIZYKA

– O teologii myślałam już w pierwszej klasie liceum. W klasie maturalnej zastanawiałam się nad studiowaniem tego kierunku w Toruniu lub Poznaniu. Ale to tutaj dostałam się na studia i nie żałuję. W zasadzie wszystkie przedmioty, które mam na pierwszym roku, bardzo mnie fascynują. Najbardziej jednak chyba metafizyka. W przyszłości może będę nauczycielem, choć to trudny zawód, albo poprowadzę poradnię małżeńską. Czas pokaże.

KATARZYNA SITEK
I rok teologii



– Po ludzku
to miało
niewielkie szanse
na przetrwanie,
a jednak... – wspomina
Małgorzata Skiba pierwsze
kroki „Wiary i Światła”
w Zielonej Górze.

tekst
MAGDALENA KOZIEŁ

Był rok 1981. Na świecie od dziesięciu lat istniał już założony przez Jeana Vaniera ruch „Wiara i Światło”. Ruch zrzesza osoby upośledzone umysłowo, ich rodziny i przyjaciół. W Polsce wspólnoty działały od dwóch lat w Warszawie i Poznaniu. To właśnie z nimi zetknęła się dr Hanna Witkowska, wtedy lekarz w szkole specjalnej w Zielonej Górze. Zaraziła ideą ruchu kilku ludzi z miasta. Właśnie oni, dziewięciu niepełnosprawnych i ich sześciu opiekunów, pojechali na zaproszenie warszawskiej wspólnoty na obozy do Kir, Małego Cichego i do Orlego. – Tylko osoby upośledzone znalazły się między sobą, pozostałe niewiele wiedziały o upośledzeniu i o sobie nawzajem.

Pojechaliśmy niejako w ciemno – mówi Małgorzata Skiba, pierwsza odpowiedzialna za zielonogórską wspólnotę „Wiara i Światło”. – Wakacje okazały się bardzo udane i naturalną potrzebą stały się dalsze spotkania – dodaje. Tak

we wrześniu 1981 r. urodziła się pierwsza w diecezji wspólnota „Wiara i Światło”, która zaczęła spotykać się przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela.

Komunia Karola z „Winnicy”, pierwszej wspólnoty „Wiara i Światło” (1984 r.)

danem. – Pamiętam te emocje i ekscytację, że robię coś ważnego i że mogę pomagać starszym od siebie – wspomina swoje pierwsze kroki we wspólnocie Krystyna.

Z nastaniem wiosny niepełnosprawni wyruszali na pierwsze wspólne spacerki. – Idąc ulicami w grupie, którą stanowiły osoby upośledzone z widocznym kalectwem i młodzień, radosna, roześmiana, rozmawiająca po przyjacielsku z niepełnosprawnymi, budziliśmy często w otoczeniu zaciekawienie, a nawet zdziwienie. Był to czas, gdy na ulicach nie spotykało się osób kalekich. Tak jakby ich nie było... – wspomina M. Skiba. Jednak sporym problemem dla tworzącej się wspólnoty był brak opiekuńczej duchowej. Wkrótce grupą zaopiekował się ks. Edward

Pierwsze kroki

Na spotkania tworzącej się wspólnoty przychodziły osoby niepełnosprawne, ich mamy i kilkoro młodych przyjaciół. Wspólnie modlili się, śpiewali, uczestniczyli w zabawach, świętowali przy stole i dużo rozmawiali. Do tej tworzącej się grupy trafiła Krystyna Pustkowiak ze swoim bratem Bog-

Jubileusz 25-lecia pierwszej zielonogórskiej wspólnoty świętowali 20 października m.in. ci, którzy ją tworzyli



ARCHIWUM



MAGDALENA KOZIEŁ

a „Wiary i Światła” ma już 25 lat

awnych dar

Dajczak, wówczas wikariusz w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela, a dziś biskup koszalińsko-kołobrzeski. Odprawiał dla wspólnoty Msze św. i towarzyszył w comiesięcznych spotkaniach.

Oficjalnie uznani

W maju 1982 r. zielonogórska wspólnota wzięła udział w ogólnopolskiej pielgrzymce „Wiary i Światła” do Lichenia. Tutaj została oficjalnie uznana. – Wróciliśmy do domów jakby inni. Poczuliśmy, co to znaczy „Wiara i Światło”, odkryliśmy swoje miejsce i zniknęła niewidzialna bariera między nami a rodzicami osób niepełnosprawnych. Poczuliśmy wzajemne zaufanie – wspomina M. Skiba. Niedługo potem opiekę nad wspólnotą objął ks. Ryszard Kolano z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Grupa przyjęła nazwę „Winnica” i liczyła wtedy już około 50 osób. – Na spotkaniach pojawiało się coraz liczniejsze grono, co sygnalizowało

konieczność podziału wspólnoty. Nie było to łatwe – mówi M. Skiba.

Wspólnota teraz

Mimo wszystko z pierwszej wspólnoty wyłoniły się następne. Dziś, razem z matczyzną „Winnicą”, są cztery: „Szczęść Boże” przy parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej, „Duch Pocieszyiciel” przy parafii pw. Ducha Świętego i „Betania” przy parafii Najświętszego Zbawiciela. Wraz z grupami ze Świebodzina, Krosna Odrzańskiego i Sulechowa tworzą region zielonogórski „Wiary i Światła”, który zrzesza około 140 osób. Drugim diecezjalnym regionem jest region gorzowski. Obejmuje on Gorzów i Sulęcín. – Każda ze wspólnot spotyka się raz w miesiącu na Mszy św. i spotkaniu formacyjnym. Rozważamy wtedy

Najważniejsza jest przyjaźń. Zenia i Sławek byli razem na wakacjach ze swoją wspólnotą „Szczęść Boże”

Pismo Święte i dzielimy się nim w różny sposób. Stosujemy formy terapeutyczne, czy to scenki, czy też jakieś formy plastyczne, które przybliżają nam treść Biblii. Ważnym elementem formacji

jest także wspólne świętowanie i agapa – tłumaczy Krystyna Pustkowiak, odpowiedzialna za region zielonogórski. Organizowane są także rekolekcje wielkopostne i adwentowe oraz obozy letnie. – Bardzo istotne dla nas jest po prostu bycie ze sobą – wyjaśnia K. Pustkowiak.

To, co najważniejsze

Obecnie niemal wszystkie wspólnoty zmagają się z tymi samymi problemami. Brakuje młodych, którzy chcieliby zostać przyjaciółmi niepełnosprawnych. – Dzisiaj łatwiej być wolontariuszem, który musi wykonać zleconą pracę i na tym kończy się jego zadanie. Przyjaciół jest czymś więcej. On ma towarzyszyć niepełnosprawnemu, być w jego codzienności. Dlatego wielu młodych boi się takiego zadania, tej zależności – mówi odpowiedzialna za region. Dla tych jednak, którzy zaangażowali się w ruch, bycie w nim to dar. – Najwspanialsze są dla mnie spotkania z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, zwłaszcza z głęboko dotkniętymi niepełnosprawnością. To zazwyczaj one przez swoje proste gesty, uśmiech, uścisk dłoni, spojrzenie prosto w oczy czy przytulenie pokazują mi Jezusa i Jego bezgraniczną miłość do mnie. We wspólnocie jestem w stu procentach sobą i czuję się wśród swoich. Czuję się bezpieczna. Jestem kochana i Kocham – mówi Agnieszka. Justyna też dzięki wspólnotcie czuje się potrzebna i wartościowa. – Uczę się patrzeć na świat pełnymi prostoty oczami. Wspólna modlitwa, bycie razem, świętowanie to momenty, w których drugi człowiek staje się dla mnie najważniejszy. ■

TO MOJA WSPÓLNOTA

KS. ROBERT TOMALKA, DIECEZJALNY DUSZPASTERZ „WIARY I ŚWIATŁA”

„Wiara i Światło” daje mi siłę i rozumienie innych. Dzięki wspólnotcie i obcowaniu z osobami niepełnosprawnymi inaczej patrzę na siebie, na swoje problemy. Te osoby uczą mnie obchodzenia się z cierpieniem i rozumienia go na sposób chrześcijański. Osoby niepełnosprawne uczą mnie też pięknej relacji do Boga, radości z modlitwy i relacji z drugim człowiekiem.



BOGDAN PUSTKOWIAK, W ZIELONOGÓRSKIEJ WSPÓLNOTCIE OD POCZĄTKU

Byłem w pierwszej wspólnotcie „Wiary i Światła” w Zielonej Górze i jestem w niej do dziś. Dobrze się tu czuję. Mam wielu przyjaciół. Ciągłe poznaję nowych ludzi. Razem spędzamy czas. Najbardziej lubię nasze wakacyjne obozy i wyjazdy. Lubię też się z nimi modlić.



POLA KRAUSE

Nie możemy się nacieszyć z tego, jak wspólnota pomogła nam i naszemu synowi. Po raz pierwszy oddaliśmy go na obóz letni, gdy miał siedem lat. Bardzo to rozstanie przeżywaaliśmy, a on sobie doskonale poradził. Teraz Szymon ma 37 lat i każdy wspólnotowy wyjazd to dla niego wielka radość. To, że jako rodzina spotkaliśmy wspólnotę „Wiara i Światło” to dla nas wielkie szczęście.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Bezpieczna diecezja

Strzeżonego Pan Bóg strzeże

Agenci ubezpieczeniowi i ekonomowie dziesięciu diecezji spotkali się po raz pierwszy w Zielonej Górze. Rozmawiali o tym, jak najlepiej ubezpieczać majątek kościelny.

Przedstawiciele Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych i ekonomowie diecezji zrzeszonych w Katolickim Związku św. Floriana spotkali się również z bp. Adamem Dyczkowskim i Krzysztofem Szymańskim, marszałkiem województwa lubuskiego, i zwiedzali Lubuskie. – Nasza diecezja została objęta ubezpieczeniem TUV od 1 stycznia br. Do tej pory korzystaliśmy z innych form ubezpieczeń – mówi ks. Wojciech Jurek, dyrektor ekonomiczny diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Na czym polega korzyść tej zmiany? System składek ubezpieczeniowych w towarzystwach ubezpieczeń wzajemnych wygląda inaczej niż w przedsiębiorstwach komercyjnych. Składka nie jest tu ustalana z góry przez zakład ubezpieczeń. – Diecezje z Ka-

tolickiego Związku św. Floriana same wypracowują umowę ubezpieczenia z zarządem TUV, co powoduje, że warunki są dogodniejsze – wyjaśnia ks. W. Jurek. Spotkania ubezpieczycieli i kościelnych ekonomów odbywają się dwa razy w roku. – Omawiamy powstałe szkody i doskonalimy umowy ubezpieczeniowe – wyjaśnia Andrzej Wojdyło, prezes Zarządu TUV. Ubezpieczenie obejmuje całą diecezję, wszystkie obiekty sakralne i nieruchomości. Także księża i ich działalność duszpasterska są ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej. – Ważna tu jest zasada pomocniczości. Parafie biedniejsze lub te, które posiadają więcej kościołów, nie są bardziej obciążane. Składka ubezpieczeniowa zależy bowiem od liczby wiernych w parafii, a nie od ilości posiadanych obiektów. Jest to forma pomocy dla parafii najuboższych – mówi ks. W. Jurek.

W innych diecezjach proboszczowie sami podejmują decyzje o wyborze ubezpieczyciela. – Kuria nie ma wtedy dokładnego rozpoznania, czy majątek kościelny jest w ogóle ubezpieczony i nie ma wspólnych standardów ubezpieczenia – mówi A. Wojdyło. Trudno jest także przeprowadzić dobre rozpoznanie szkód. – Z taką sytuacją spotkaliśmy się 18 stycznia, kiedy przez naszą diecezję przeszły gwałtowne wichury. Zanotowaliśmy 218 szkód. Dzięki ubezpieczeniu całej diecezji wiedzieliśmy, jakie ponieśliśmy straty i jakie mamy z tytułu ubezpieczenia na naprawę tych szkód kwoty – mówi ks. W. Jurek.

Ważnym elementem ubezpieczeń wzajemnych jest też zasada niekomercyjności. TUV wykorzystuje nadwyżki do tworzenia ulg i bonifikat dla swoich klientów. O wysokości i przeznaczeniu zysku decydują wszyscy członkowie związku. – Chodzi o to, żeby na majątku Kościoła, który w pewnym sensie jest majątkiem publicznym, zdobywanym przez wiele pokoleń, nikt nie zarabiał – tłumaczy A. Wojdyło.

TUV w Polsce działa od 1992 r. W PRL jego działalność była zakazana. Obecnie ubezpiecza 2600 parafii w Polsce. Do Katolickiego Związku św. Floriana ubezpieczanego przez TUV należy obecnie dziesięć polskich diecezji.

MAGDALENA KOZIEL

W kościele w Cigacicach styczniowa wichura zniszczyła okna. Naprawę sfinansowało TUV



– Te wieńce uczestnicy warsztatów złożyli na grobach pacjentów gorzowskiego Szpitala Psychiatrycznego

Niepełnosprawni dbają o zapomniane groby

Coś od siebie

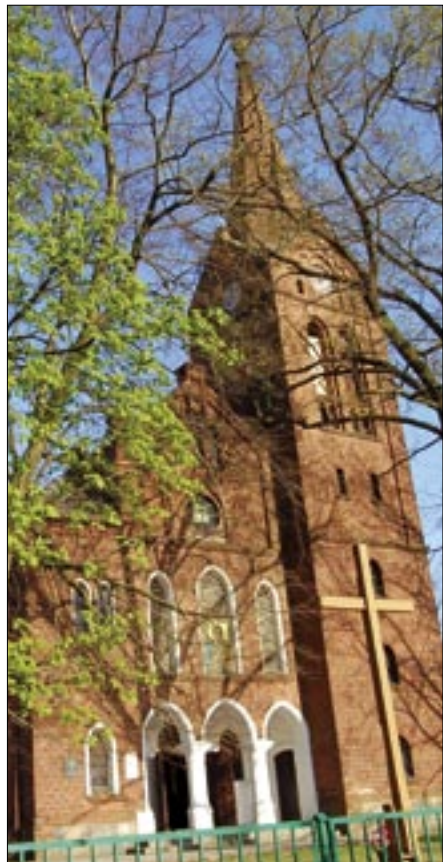
Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Fundacji „Złota Jesień” zrobili wieńce. Przed Wszystkimi Świętymi położyli je na grobach pacjentów Szpitala Psychiatrycznego.

Niepełnosprawni uczestnicy warsztatowych zajęć zaopiekowali się pięćdziesięcioma grobami. – Są to groby opuszczone, zwłaszcza tych pacjentów, którzy nie mieli rodzin. Uczestnicy warsztatów uporządkowali je i postawili na nich krzyże – mówi opiekunka Wanda Milewska. Teraz w pracowni przyrody pod opieką Barbary Kadziewicz przygotowywane są wieńce. – Robimy je z suchych kwiatów i świerkowych gałązek – tłumaczy B. Kadziewicz.

Także podopieczni z warsztatów przy zielonogórskim Katolickim Stowarzyszeniu na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tęcza” co roku robią stroiki na groby dla swoich rodzin. Nie zapominają też o zmarłym asystencie stowarzyszenia, ks. Czesławie Krocaku. – Co roku wspólnie zanosimy na jego grób zrobiony przez nas wieńiec – mówi Izabela Wurst z warsztatów „Tęczy”.

W diecezji przed uroczystością Wszystkich Świętych w pracy przy zaniedbanych grobach zaangażowało się też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, harcerze i Ruch Światło-Życie.

MK



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zagań – szkolenie „Praca z trudną młodzieżą”

Bez wporzo, luzik i siema

Warsztaty dla pracowników i wolontariuszy placówek sprawujących opiekę nad dziećmi i młodzieżą poprowadził dr Jacek Kurzępa.

To nie pierwsze takie zajęcia dla świetlicowej kadry diecezjalnej Caritas. W tym roku odbyły się także szkolenia dotyczące m.in. pracy z rodziną alkoholową, kontaktu z osobą potrzebującą czy agresją. – Staramy się podnosić kwalifikacje naszych kierowników i wolontariuszy. Im więcej mają wiedzy i umiejętności, tym bardziej profesjonalna jest ich pomoc – wyjaśnia ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor diecezjalnej Caritas.

Młodzież trudna, w oczach socjologa i socjoterapeuty Jacka Kurzępy, to taka, która stawia wymagania swoim rodzicom i wychowawcom, co wynika z zagubienia we współczesnym świecie i potrzeby znalezienia drogowskazów oraz wsparcia. Jak więc pracować z taką młodzieżą? – Podstawowa zasada to znaleźć dla niej czas – zauważa. Jeśli rodzic czy wychowawca już znajdzie czas, to powinien go

rozumnie wykorzystać w dialogu wychowawczym, w którym dorosły rozumie, co mówi do niego dziecko i na odwrót. – Nie możemy w nim stosować tzw. zastępników typu „wporzo”, „luzik” czy „siema”, bo one nic nie znaczą. Ten dialog powinien być pełen zwrotów, które są komunikacyjnie czytelne. Po pierwsze trzeba więc znaleźć czas, po drugie rozmawiać z dzieckiem i trzecia rzecz, powinniśmy za tym iść do bry rodzicielski przykład, jeśli rodzice chcą, żeby dziecko szło ku dobremu – tłumaczy socjoterapeuta.

W spotkaniu uczestniczyły 32 osoby, oprócz kierowników świetlic i wolontariuszy byli także nauczyciele. Prezes PZC Gabriela Podgórna z Dzieł Trzychowic na co dzień uczy języka polskiego w gimnazjum. – Takie kursy dodają odwagi, aby nie tolerować negatywnych zachowań wśród naszych wychowanków. Dziś rodzice i wychowawcy stają przed wyzwaniem, aby być tym drugim biegunem wobec wzorców, które proponują młodzieżowe gazety „Popcorn”, „Bravo” czy stacja MTV.

KRZYSZTOF KRÓL

Podobne szkolenie odbyło się także w okręgu gorzowskim i nowogrodzkim.
Na zdjęciu **J. Kurzępa w świetlicy przy parafii pw. św. Józefa**



KRZYSZTOF KRÓL

Lokalna inicjatywa

Cegiełka na duszpasterstwo

Kalendarz o parafialnym kościele? Czemu nie! Od dwóch lat wierni parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach wydają kalendarz o swojej parafii.

Inicjatywa pojawiła się dużo wcześniej, ale pomysł wcielono w życie dopiero w 2005 roku, kiedy udało się znaleźć sponsora. Z pomocą przyszła żarska drukarnia „Chroma”.

– Zgodziłem się pomóc, ponieważ to fajni ludzie, którzy wykonują dobrą robotę – mówi o twórcach szef drukarni Krzysztof Raczkowski.

Obecnie kalendarz tworzy małżeństwo Anny i Marka Hercików oraz ks. Mariusz Dudka. – W pierwszym chcieliśmy pokazać niedostępne na co dzień miejsca naszej świątyni, jak np. dzwonnica czy mechanizm kościelnego zegara – wyjaśnia Marek. Drugi był już bardziej przemyślany, a szczególnie zdjęcia nawiązywały do okresów liturgicznych i parafialnych uroczystości. Od niedawna trwają prace nad nowym kalendarzem. – W tym roku ogłosiliśmy konkurs fotograficzny. Pierwsze zdjęcia już

wpłynęły. Czekamy na następne – mówi Anna.

Całym sercem za parafialną inicjatywą jest proboszcz ks. Tadeusz Dobrucki. – Kalendarz to wizytówka naszego kościoła – zauważa. Rzeczywiście, dociera on nie tylko do parafian, ale nawet znacznie dalej. – Niektórzy wysyłają go nawet za granicę, dla kogoś, kto kiedyś tutaj był ochrzczony – wyśmiała twórcy.

Powodem powstania kalendarza nie jest tylko chęć rozświetlenia kościoła. Ofiary ze sprzedaży przeznaczone są na potrzeby duszpasterstwa młodych w parafii. – Za pierwsze pieniądze kupiliśmy projektor z ekranem, a w tym roku planujemy kupić laptopa – tłumaczy ks. Mariusz. – Nie cho-

dzimy po pieniądze do sponsorów czy księdza proboszcza, ale sami chcieliśmy zrobić coś, aby te pieniądze zdobyć – dodaje Anna.

Wydanie parafialnego kalendarza to spore wyzwanie, ale jest to możliwe. Trzeba mieć dobre chęci, pomysł, znaleźć sponsora, zrobić zdjęcia i poprosić o pomoc grafika. – Na początku nie trzeba robić wielostronicowego wydania, ale zacząć od formy plakatu – mówią twórcy. **KK**



Tak było w poprzednich latach. Kalendarz na rok 2008 już w grudniu

Zaproszenie

CECYLIADA Z AKCJĄ VI Przegląd Piosenki Religijnej „Cecyliada” odbędzie się 24 i 25 listopada we Wschowskim Domu Kultury. Organizator, Akcja Katolicka z parafii pw. św. Stanisława Biskupa we Wschowie, do udziału w przeglądzie serdecznie zapra-

sza schole, chóry oraz zespoły muzyczne. Informacji udziela prezes parafialnego oddziału AK, Stanisław Walner, tel.: 509 302 510 lub 065 540 74 15 (w godz. 9.00–14.00). Zgłoszenia do 19 listopada. Patronat nad imprezą objął bp Adam Dyczkowski. **■**



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Kwielicach

Plebania pod mansardowym dachem

To jedna z najmniejszych parafii w diecezji. Za to tutejsza plebania jest ogromna. W niewielkiej wsi znalazło się też miejsce dla klasztoru.

Kwielice leżą pod Głogowem. Niedaleko są też dwa sanktuaria: w Grodowcu i Jakubowie. Wieś istnieje już prawdopodobnie od XII wieku, ale parafia powstała tu w 1297 roku. Przez wieki Kwielice należały do żagańskiego opactwa augustianów. Tak było do 1810 roku. To właśnie po zakonnikach została olbrzymia plebania, która czeka na remont z prawdziwego zdarzenia.

Nadzieja z koncertu

Parafia ma niespełna 900 wiernych i siedem wiosek należących aż do trzech gmin. Największa wieś to oczywiście Kwielice z zabytkowym kościołem. Kościół stoi też w Obiszowie, zaś w Turowie jest kaplica. Kiedyś Kwielice były wsią rolniczą. Dobre ziemie uprawiało tu wielu gospodarzy. Dziś mieszkańcy pracują na ogół w pobliskim koncernie KGHM. – Biednie się nam nie żyje – zapewnia sołtys Kwielic Mieczysław Socha. – Najtrudniej jest w popegeerowskim Obiszowie, ale i tam nie ma bezrobocia – dodaje. Jednak utrzymanie miejscowych zabytków w dobrej formie przerasta możliwości mieszkańców. – Nadzieję jest KGHM, który wykupił tu już grunty

pod kolejny sztyb. Chcielibyśmy, aby bogata firma pomogła nam dokończyć remont kościoła i plebanii – mówi sołtys.

Wieś z siostrami

W Kwielicach mieszkają też siostry zakonne. To Siostry św. Jadwigi od Niepokalanej Dziewicy Bogurodzicy Maryi czyli po prostu jadwiżanki. Swój dom otrzymały w 1926 roku od jednego z gospodarzy. Przez lata prowadziły tu przedszkole dla dzieci, tzw. ochronkę. Praca wychowawcza jest właśnie charyzmatem tego zgromadzenia. Dziś mieszkają tu we trzy. Najstarsza, s. Urszula, wraz z przełożoną, s. Darią, zajmują się domem i małym gospodarstwem. S. Celina jest katechetką i zakrystianką. Trochę ubolewa, że wokół słabnie życie religijne. – Dzieci nie zawsze mają dobry przykład w rodzicach, czego jednak nie można powiedzieć o dziadkach – wyjaśnia.

Kwielicki dom jadwiżanek to jedyna placówka tego zgromadzenia w diecezji. – Jesteśmy bardzo żywe z naszymi sąsiadami, a oni są nam bardzo życzliwi. Cią-

Plebania z XVIII w.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

gle ktoś wpada zapytać, czy czegoś nam nie brakuje. O, właśnie dziś jeden pan przywiózł nam ziemniaki – opowiada s. Daria, która jest rodowitą parafianką z Turowa. Z parafii pochodzi też inna jadwiżanka, s. Faustyna, która pracuje w przedszkolu we Wrocławiu. Dziś o powołania trudno, ale s. Daria nie wątpi, że jadwiżanki w Kwielicach są potrzebne: – Nasi sąsiedzi traktują nas jak modlitewne zaplecze.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Najstarsza część kościoła pw. św. Michała pochodzi z XVII w.

ZDANIEM PROBOSZCZA

To moja pierwsza parafia. Przeszedłem tu z zapałem, ale i z bojaźnią. Inaczej patrzy na świat wikariusz, a inaczej proboszcz. Wszystkiego się ucę. Wcześniej pracowałem w miastach. Tam było dużo dzieci pierwszokomunijnych, młodzieży do bierzmowania, ślubów, pogrzebów i dużo anonimowości. Tu dzieci i młodzieży jest garstka, śluby i pogrzeby są rzadkie, za to wszyscy się znają. Duszpasterstwo mamy tradycyjne. Bardzo pomocne są siostry jadwiżanki. Nie mamy chwilowo organisty, ale na uroczystościach gra miejscowa orkiestra dęta. Ale parafia to nie tylko duszpasterstwo. Pracę tu musiałem zacząć od remontu zabytkowej plebanii. Ma aż 16 pomieszczeń. Dzięki pomocy gminy i województwa udało się już wyremontować mansardowy dach. Chcę, aby kiedyś była tu świetlica dla dzieci i coś w rodzaju muzeum. Kościół jest w niezłym stanie. Niedawno odnowiliśmy witraże i nagłośnienie. Przydałoby się jeszcze wyteścić korniki, poddać renowacji organy i uporządkować teren wokół świątyni. To wymaga czasu. Liczę też na wsparcie i zaangażowanie parafian. W tej parafii żyją i zostaną ludzie. Oni też potrzebują księdza.

Zapraszamy na Msze św.

■ Kwielice: 8.00, 12.00, Obiszów: 9.15, Turów: 10.30



KS. JACEK GRZELAK

Urodził się w 1964 roku. Pochodzi z Nowej Soli. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1989. Pracował jako wikariusz w Żaganii, Gubinie, Gorzowie, Słubicach i Szprotawie. Od dwóch lat jest proboszczem w Kwielicach.